

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 43 (4)/2017, s. 107–133



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2017.047>

PRZEMYSŁAW BENKEN*

Jeden z pokolenia – Karol Bunsch w walce o wolną Polskę (1915–1920)**

One man out of a generation – Karol Bunsch's fight for independent Poland (1915–1920)

Streszczenie: Tematem artykułu jest przedstawienie mało znanego epizodu z życia popularnego krakowskiego pisarza i prawnika Karola Bunscha. W latach 1915–1918 Bunsch walczył na wschodnim froncie I wojny światowej (najpierw jako żołnierz Legionów Piłsudskiego, od 1916 roku służył w armii austro-węgierskiej). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego i jako młody oficer piechoty brał udział w ciężkich walkach z Ukraińcami i bolszewikami, w toku których został ciężko ranny i odznaczony za męstwo. Zbliżająca się 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości wydaje się doskonałą okazją do przypomnienia służby Bunscha na rzecz ojczyzny.

* Instytut Pamięci Narodowej. Oddział w Szczecinie, ul. K. Janickiego 30, 71–270 Szczecin, przemyslaw.benken@ipn.gov.pl.

** Artykuł powstał jako efekt działań prowadzonych w ramach Centralnego Projektu Badawczego Instytutu Pamięci Narodowej „Władze PRL wobec środowisk twórczych, dziennikarskich i naukowych”.

Abstract: The subject of this article is to present a very little known life episode of popular Cracovian writer and lawyer Karol Bunsch. During 1915–1918 period Bunsch fought on the Eastern Front of the Great War (firstly as an ordinary foot soldier of so called Pilsudski's Legions, from 1916 he served in Austro-Hungarian Empire's Army). After Poland regained independence in 1918 he enrolled to reborn Polish Army and as young infantry officer took part in heavy fights with Ukrainians and Bolsheviks during which he was badly wounded in 1920 but also decorated for bravery. The approaching hundredth anniversary of regaining independence by Poland seems to be a splendid occasion for reminding Bunsch's service for his motherland.

Słowa kluczowe: Karol Bunsch; Legiony Piłsudskiego; I wojna światowa; wojna polsko-ukraińska 1918–1919; wojna polsko-bolszewicka 1919–1921

Keywords: Karol Bunsch; Pilsudski's Polish Legions; I World War; Polish-Ukrainian war of 1918 and 1919; Polish-Soviet war 1919–1921

Karol Bunsch znany jest przede wszystkim jako krakowski literat i prawnik. Był m.in. autorem serii doskonałych powieści historycznych, opisujących wybrane epizody polskiego średniowiecza od początków państwa polskiego aż do końcówki panowania króla Władysława Łokietka, zwieńczonej starciem pod Płowcami (tzw. „Powieści Piastowskie”), uzupełnionej o dwa opowiadania o Zawiszy Czarnym i bitwie pod Warną. Bunsch popełnił ponadto trylogię antyczną poświęconą czasom Aleksandra Wielkiego, jak również cykl różnorodnych tekstów o tematyce wojennej, prawniczej oraz myśliwskiej („Nowele zebrane”)¹. O wiele mniej było natomiast wiadomo na temat jego działalności niepodległościowej w latach 1915–1920, głównie z uwagi na fakt, że w latach 1945–1989 unikano jej eksponowania. Doskonałym przykładem okazała się przedmowa do „Nowel zebranych” autorstwa Tadeusza Kudlińskiego, napisana we wrześniu 1983 roku, w któ-

¹ Na temat twórczości Karola Bunscha zob. m.in.: K. Surowiec, *Dyskurs ze współczesnością: o postaciach władców w powieściach piastowskich Karola Bunscha*, „Tyczyńskie Zeszyty Naukowe” 2005, nr 1–4, s. 113–125; idem, *Historiozofia Karola Bunscha*, [w:] *Literatura i język wczoraj i dziś*, red. E. Błachowicz, J. Lizak, Rzeszów 2007, s. 209–222; *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik biobibliograficzny*, t. 1, red. A. Szałagan, J. Czachowska, Warszawa 1994, s. 351–352.

rej jedynie krótko zasygnalizowano, że „był [Bunsch] [...] żołnierzem i brał udział w wojnach – od poprzedniej wojny światowej w szeregach austriackich i legionowych, kolejno w polskich – aż po wojnę ostatnią [II wojnę światową]”².

Badając historię tytułowej postaci, można obecnie sięgnąć do szeregu źródeł (m.in. zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Centralnym Archiwum Wojskowym), które pozwalają dobrze scharakteryzować jej działania w tym przełomowym dla narodu polskiego okresie³. Poszukując owych materiałów, siłą rzeczy natrafia się na dokumenty dotyczące także innych osób, jak m.in. pisma studentów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierowane do Senatu uczelni z prośbą o ekstrordynaryjne zaliczenie kolejnych semestrów nauki z uwagi na odbywaną służbę wojskową (część podań pisano w lazaretach). W takich momentach nieodparcie nasuwała się konkluzja, że Karol Bunsch był jednym z bardzo wielu młodych ludzi swego pokolenia, dla których I wojna światowa stała się początkiem zbrojnej walki o wolną Polskę, kontynuowanej potem w przypadku bohatera artykułu w bojach z Ukraińcami i bolszewikami. W ocenie autora szereg epizodów z życia Bunscha w latach 1915–1920 można odnaleźć w biografiami wielu wybitnych patriotów tego okresu, przez co historia ta na swój sposób wyraża cele i doświadczenia ludzi z jego środowiska (i nie tylko), którzy rzucili na szalę swe życie, by Polska mogła się na nowo narodzić po 123 latach niewoli. Z tego względu, jak również z uwagi na obchodzoną w listopadzie 2018 roku 100. rocznicę odzyska-

² T. Kudliński [*Przedmowa*], [w:] K. Bunsch, *Nowele zebrane*, Kraków 1986, s. 5.

³ Częściowo przedstawił je Jan Konefał w swych pracach poświęconych Legionom Polskim, wykorzystanych w niniejszym artykule. Konefał miał jeszcze możliwość korespondować z Karolem Bunschem, który zmarł w 1987 r., jak również czerpał wiedzę z udostępnionego mu przez rodzinę pisarza nieopublikowanego *Pamiętnika*. Fragmenty tego dzieła, z których korzystał autor artykułu, zamieszczono na portalu www.karolbunsch.pl. Konefał, koncentrując się na całościowym badaniu Legionów, nie sięgał jednakże do akt osobowych Bunscha zgromadzonych w poszczególnych archiwach, jak uczynił to autor artykułu, ponieważ nie było to niezbędne do zrealizowania koncepcji jego pracy (Busch służył w Legionach jedynie jako szeregowiec i odnoszono się do jego relacji wyłącznie w kontekście określonych epizodów, których był naocznym świadkiem).

nia przez Polskę niepodległości, autor zdecydował się, by po raz pierwszy opowiedzieć w sposób pełny o tym najmniej znanym, a najbardziej bohaterским epizodzie z życia popularnego pisarza. Wybory bohatera artykułu podjęte po 1945 roku to zagadnienie na osobną publikację, niemniej zostały wspomniane w podsumowaniu tekstu, gdyż doskonale podkreślały tragiczne losy narodu polskiego, który od euforii w 1918 do katastrofy w 1939 roku, okupacji niemieckiej, aż wreszcie komunistycznego zniewolenia dzieliło relatywnie niewiele lat.

Młodość w cieniu I wojny światowej

Karol Aleksander Emil Bunsch urodził się 22 lutego 1898 roku w Krakowie, w rodzinie Alojzego i Marii Aleksandry (z domu Sadłowskiej). Jego ojciec był profesorem Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie. Rodzina Bunscha określała się jako mająca narodowość polską. Sam Bunsch podawał się w przedwojennych ankietach i prywatnej korespondencji za osobę wyznania rzymskokatolickiego.

Bunsch ukończył szkołę powszechną w Seminarium Męskim w Krakowie, a następnie, aż do wybuchu I wojny światowej, kształcił się przez sześć lat w Gimnazjum św. Anny. Siódmą klasę ukończył już w warunkach wojennych (przełom 1914 i 1915 roku) w Wiedniu, do którego po wybuchu konfliktu wyjechał wraz z najbliższą rodziną⁴, natomiast maturę zdał 3 czerwca 1916 roku w krakowskim Gimnazjum św. Anny. Jak stwierdzał po latach, okres nauki wywarł duży wpływ na kształtowanie się jego osobowości i postaw:

⁴ Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie (dale: AORA), Akta Karola Bunscha, Życiorys Karola Bunscha, 7 III 1951 r., k. 149. Po wybuchu I wojny światowej Bunsch brał udział w fortyfikowaniu Krakowa (sypanie okopów), który otrzymał status twierdzy. Z tego powodu miasto musieli opuścić wszyscy, którzy nie posiadali zapasów żywności na trzy miesiące. W takiej sytuacji rodzina Bunschów (prócz ojca i matki bohater niniejszego artykułu posiadał jeszcze starszego brata i dwie siostry) wyjechała przez Morawy do stolicy Austro-Węgier.

Szkolę wspominał często i zawsze dobrze, specjalnym sentymentem darzył moich profesorów. To byli wspaniali ludzie. [...] W szkole po raz pierwszy zainteresowałem się poważnie historią. Zacząłem czytać wiele książek o tematyce historycznej. Odkryłem Kraszewskiego, który [...] nigdy mnie nie nudził. Już wtedy najbardziej interesował mnie okres piastowski. Uważałem go za najbardziej polski⁵.

Patriotyczne wychowanie w domu rodzinnym i zapoczątkowana w szkole fascynacja historią Polski sprawiły, że po wybuchu I wojny światowej Karol Bunsch, będąc jeszcze osobą niepełnoletnią, chciał włączyć się w wysiłek zbrojny ukierunkowany na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Możliwość taką młody człowiek widział w Legionach Józefa Piłsudskiego, do których zdecydował się wstąpić. Genezę tego wydarzenia opisał w 1933 roku następująco:

Z chwilą wybuchu wojny podpisany, który liczył wówczas lat szesnaście, nie mógł wstąpić do Legionów Polskich z powodu kategorycznego zakazu śp. Ojca, któremu nie był w możności wówczas się przeciwstawić. Przy pierwszej nadarzonej sposobności w kwietniu 1915 r. podpisany uciekł z domu i wstąpił do I Brygady, przebywając początkowo w baonie [batalionie] uzupełniającym w Nowo-Radomsku, przeniesiony następnie do 4. ppLeg [pułku piechoty Legionów], przeszedł wraz z tym pułkiem poważny okres walk legionowych w ofensywie w 1915 r.⁶

Wydaje się, że nastrój towarzyszący Karolowi Bunschowi i wielu innym młodym ludziom, którzy zdecydowali się wstąpić do Legionów, dobrze

⁵ W. Wiśniewski, *Szukam człowieka*, Poznań 1986, s. 4–5. Bunsch dodał ponadto: „Człowiek jest produktem całego swojego otoczenia i przeszłości. Ja na pewno bardzo dużo zawdzięczam Kraszewskiemu, Sienkiewiczowi (ibidem, s. 7).

⁶ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta personalne i odznaczeniowe, I.480.717, Pismo Karola Bunscha do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, 5 X 1933 r. r., k. 14). W nieopublikowanym dotychczas drukiem *Pamiętniku* Bunsch opisał swój akces do Legionów następująco: „Opodał naszego mieszkania [...] otwarto biuro werbunkowe I-szej Brygady Legionów [...]. Wprowadzie i tam przyjmowano teoretycznie dopiero osiemnastolatków, ale pies się o metrykę nie pytał, a mniej jeszcze o pozwolenie rodziców [...]. Była już wiosna 1915 r. pora do wojny odpowiednia [...] i trzeba było na nią zdążyć”. (Zbiory prywatnego archiwum rodziny Bunsch, K. Bunsch, *Pamiętnik* [fragmenty], bd., bp., www.karolbunsch.pl, dostęp: 18.07. 2017).

oddawał fragment wiersza autorstwa Tadeusza Dalewskiego pt. „Czwartakom”, zamieszczony w gazecie polowej 4. ppLeg „Reluton” (słowo „reluton” w języku potocznym legionistów oznaczało „żołnierza”):

Jak z cieniów chmurnej nocy zabłysnął promienny,
Jasny, ten nasz przeczysty, dzień dla nas zbawienny.
Rzucił w ciemnicę niewoli szarą, niezgłębioną,
Myśl wielką, wszechpotężną, myśl wiekiem zrodzoną.

I kamień już grobowy dźwignął ktoś natchniony,
A na nim stanął anioł, ten jasny wyśniony.
Białą skroń mi owija już wieniec wawrzynu,
A z ust zwie się pobudka: Do czynu! Do czynu!

Do walk wspólnych! Jedności! – Hej, kto w Boga wierzy,
Niech pod orła białego z bronią w rękę bieży!
Niech stanie pod nim każdy, by był niezhańbiony,
Niech idzie walczyć z wrogiem. Dalej w Legiony!!

[...]

W dym pożarów, w huk armat, w chrzęst stalowej broni,
Gdy was wezwie Ojczyzna, gdy rozkaz zadzwoni.
Pójdźcie śmiecie za wodzem, co wam daje męstwo,
W hasłem w ustach, z okrzykiem: „Śmierć albo zwycięstwo!!!”.

A więc naprzód! – Do dzieła! W cieniu świętej sprawy,
Zbrój się pułku „czwartaków” do krwawej rozprawy.
A, gdy wrócisz, jak ongiś – krzyknie lud wybawcy,
Wiwat król! Wiwat naród! Wiwat wszystkie stany!⁷.

Według akt osobowych Karola Bunscha jego ucieczka z domu, której celem było wstąpienie do Legionów wbrew woli ojca, zakończyła się zaciągnięciem 10 maja 1915 roku do batalionu uzupełniającego Legionów nr 1, dowodzonego przez mjr. Tadeusza Furgalskiego ps. „Wyrwa” (młodzieniec trafił do kompanii dowodzonej przez Kordiana Józefa Zamorskiego). Ba-

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Legiony Polskie – zbiór akt, 2580, T. Dalewski, *Czwartakom*, „Reluton” 1915, nr 1, bp.

talion ten podlegał I Brygadzie Legionów. Ostatecznie jednak Bunsch nie trafił do żadnej z jednostek bojowych I Brygady, lecz do 4. ppLeg ppłk. Bolesława Roji, który organizował się w rejonie Noworadomska (ziemia piotrkowska). Pułk składał się przeważnie z ochotników pochodzących z Królestwa Polskiego i formowano go już w „Kongresówce”, aczkolwiek jego kadrę tworzyli weterani istniejących wcześniej formacji legionowych. Pułk, posiadający trzy bataliony (Bunsch służył w 2 kompanii por. Grzybowskiego z I batalionu kpt. Andrzeja Galicy), formalnie podporządkowano III Brygadzie. Jednostka gotowość bojową uzyskała po dwóch miesiącach szkolenia i na wojnę wyruszyła z Piotrkowa 15 lipca, po uroczystej polowej mszy św., żegnana przez mieszkańców miasta oraz przy dźwiękach orkiestry grającej marsz „czwartaków” pt. „Tysiąc walecznych”⁸.

Dnia 19 lipca, po przekroczeniu Wisły, pułk napotkał pod Urzędowem jednostki I Brygady Legionów. Przy tej okazji przeglądu oddziału dokonał Józef Piłsudski. Następnie 4. ppLeg pomaszzerował, wraz z oddziałami I Brygady, w kierunku Lublina, uczestnicząc w pościgu za wycofującymi się jednostkami rosyjskimi. 22 lipca 4. ppLeg poniósł pierwsze straty w działaniach bojowych – gdy pod Majdanem Borzechowskim odgrywał rolę rezerwy, jego żołnierze wdali się w walkę ogniową z przeciwnikiem, tracąc dziesięciu rannych. Karol Bunsch zapamiętał te walki następująco: „Tzw. «chrzest bojowy» przeszedł pułk dnia 22 lipca 1915 r. pod Majdanem Borzechowskim, w nocnej bitwie, o której [Władysław] Orkan [także żołnierz 4. ppLeg] pisze, że «bój tam wrzał zawzięty», a ja z tej bitwy pamiętam, że mi się chciało spać, a że tej chrzestnej wody nie było za wiele świadczy, że było tylko dziesięciu rannych”⁹.

Wkrótce jednak pułk miał doświadczyć o wiele większego upustu krwi – 30 lipca ppłk Roja otrzymał rozkaz, by rozpoznać nazajutrz rosyjskie pozycje w rejonie Jastkowa. Nie spodziewano się silnego oporu wroga. Nastroje żołnierzy 4. ppLeg były bardzo dobre, gdyż Rosjanie jak do-

⁸ Genezę 4. ppLeg opisano m.in. w: J. Konefał, *Do ciebie Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 2008, s. 42–45, D. Kosiński, *4 Pułk Piechoty Legionów 1915–1917. Organizacja i działania bojowe*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” (2014), t. 66, nr 3, s. 33–42.

⁹ K. Bunsch, *Brałem udział w bitwie pod Jastkowem*, „Tygodnik Powszechny” (1985), nr 5.

tąd znajdowali się w odwrocie. Zbytńia pewność siebie Polaków wynikała m.in. z braku należytego rozpoznania stanowisk wroga, w wyniku czego uznano, że tworzą je pojedyncze stanowiska obsadzone przez elementy straży tylnej Rosjan, które uda się pokonać z marszu i szybko opanować Jastków. W rzeczywistości legioniści mieli uderzyć na silnie obsadzone okopy wroga, wspierane bronią maszynową i artylerią, do których dostępu broniły ponadto druty kolczaste.

Pułk rozpoczął działania bojowe 31 lipca o godzinie 3.45. Po wyjściu z lasu Polacy ruszyli pod osłoną porannej mgły ku rosyjskim pozycjom, lecz wkrótce dostali się pod gęsty ostrzał broni maszynowej ze wzgórz przed Jastkowem i Józefowem, co zmusiło żołnierzy do okopania się jeszcze przed przejściem do głównego ataku. Dodatkowo odkryty, wznoszący się w kierunku obrońców teren sprzyjał Rosjanom w okopach, a ostrzał ich stawał się coraz skuteczniejszy. Podpułkownik Roja zaczął tracić panowanie nad sytuacją. Atak przewidziany na godzinę 7.00 został odwołany aż do godziny 17.00, kiedy to dowództwo nad zgrupowaniem uderzeniowym objął sam Józef Piłsudski, żołnierze 4. ppLeg nie byli w stanie poruszać się naprzód, przygwożdżeni do ziemi ogniem Rosjan. Drugie natarcie, rozpoczęte o godzinie 19.10 i poprzedzone krótkim oraz niecelnym ostrzałem artylerii legionowej i austriackiej, również nie miało powodzenia. Większość Polaków nie zdołała nawet podejść do linii wrogich zasieków, które nie zostały zniszczone w toku przygotowania artyleryjskiego, nie mówiąc nawet o ich pokonaniu (legionistom brakowało nożyc do cięcia drutu i granatów ręcznych niezbędnych do walki w okopach). Atak załamał się po dwóch godzinach w ogniu karabinów piechoty, broni maszynowej i artylerii. Rosjanie pozostali na swoich pozycjach, a nawet przeprowadzili wieczorem kontratak, który został odparty przez Polaków. Również kolejne natarcie legionistów, wyprowadzone 1 sierpnia, nie miało powodzenia, a 2 sierpnia trwały walki pozycyjne. Bitwa pod Jastkowem zakończyła się 3 sierpnia nad ranem, gdy polskie patrole stwierdziły, że Rosjanie opuścili zajmowane pozycje. Kilku-dniowe boje kosztowały 4. ppLeg aż 70 zabitych i 230 rannych¹⁰.

¹⁰ Duże straty wynikały także z bohaterstwa żołnierzy dążących do przełamania pozycji Rosjan. W rozkazie dowódcy 4. ppLeg z 3 VIII 1915 r. zapisano m.in.: „[...] zwracam się z najgorętszą prośbą do wszystkich oficerów, szarż [podoficerów] i żołnierzy,

Krwawe walki pod Jastkowem trwale zapisały się w historii pułku i świadomości jego żołnierzy, którzy brali w nich udział. Wspominała o nich przykładowo „Pieśń podchorążego S.”, zamieszczona w jednym z numerów „Relutona”, wydanego w koedycji z inną gazetką 4. ppLeg – „Obijakiem”:

Posłuchajcie moją dolę, dolę, dolę,
W lipcu wyruszyłem w pole, pole, pole.
Najpierw biłem się w Jastkowie,
Sam major Galica powie, powie, powie¹¹.

Pomimo poniesionych strat żołnierze 4. ppLeg oficjalnie uznawali Jastków za swój sukces. Przykładowo w jednym z artykułów opublikowanych w „Relutonie” można było przeczytać:

W trzydniowej bitwie pod Jastkowem [...] 4-ty pułk, w szczególności I-szy batalion pod komendą kapitana podówczas (dziś podpułk.) Galicy, III-ci pod komendą kpt. [Edwarda] Szerauca, w części II baon, dwukrotnym atakiem przeprowadzonym mężnie i ofiarnie na silne, redutowo umocnione pozycje nieprzyjaciół, spowodował ściągnięcie na swój odcinek większych sił rosyjskich, a tem samem osłabienie ich rezerw na sąsiednich skrzydłach, gdzie wskutek tego linię ich przełamano¹².

aby się więcej oszczędzali i by się okopywali” (cyt. za: A. Lewicki, *Zarys historii wojennej 4-ego Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 8). O bitwie pod Jastkowem zob. m.in.: AAN, Związek Legionistów Polskich, 120, St. T., *Kartki z dziennika pułku. „Bitwa pod Jastkowem” – 1 sierpnia 1915 roku*, „Czwartak” 1937, nr 2, k. 106–108. Na temat starcia powstała niemała literatura przedmiotu, m.in.: P. Gawryszczak, *Walki 4. Pułku Piechoty Legionów Polskich na Lubelszczyźnie i Wołyniu*, [w:] *Z dziejów Jastkowa i okolic. Studia i materiały*, Lublin 2016, s. 42–44; J. Konefał, *Do ciebie Polsko...*, s. 68–85; idem, *Jastków 1915. Historia i pamięć*, Lublin 2003; idem, *Bitwa Legionów Polskich pod Jastkowem w dniach 31 lipca – 3 sierpnia 1915 r.*, „Rocznik Lubelski” 1985–1986, t. 27–28, s. 121–129; D. Kosiński, op. cit., s. 44–46; M. Kozyra, *Bitwa pod Jastkowem*, [w:] *Z dziejów Jastkowa i okolic...*, s. 13–16; A. F. Sulik, *Szli jak na paradzie. Kilka refleksji o 4 pułku*, [w:] *Z dziejów Jastkowa i okolic...*, s. 55–57.

¹¹ AAN, Legiony Polskie – zbiór akt, 2580, *Pieśń podchorążego S.*, „Reluton” – „Obijak” 1916, nr 9, bp.

¹² AAN, Legiony Polskie – zbiór akt, 2580, *Z czwartackiej księgi pamiątkowej. (Wybitne czyny i ciekawsze epizody z kampanii wojennej 4 p. p. Leg. pol. oraz wspomnienia pozgonne)*, „Reluton” (1917), nr 28, s. 14. W rzeczywistości bitwę należałoby raczej uznać

Akcentowano również męstwo poszczególnych żołnierzy różnych stopni:

I tak podchor. Roman Otto, rodem z Dąbrowy, student akademii górniczej, komendant I-ego plutonu 1-ej kompanii, poprzedzając atak główny [...] prowadzi patrol pod druty nieprzyjacielskie. Mimo szalonego ognia karabinów maszynowych, bijących z flanki od reduty Józefów, podchodzi w bezpośrednie pobliże okopów rosyjskich i tu otrzymuje ciężką ranę w brzuch. Czując, że jest śmiertelnie rannym, nie chcąc ludzi niepotrzebnie narażać, nie pozawala się odnieść w tył. W nocy dopiero wyniesiony poza linię, umiera w szpitalu dywizyjnym w Motyczu.

W tej samej patroli szereg. Wacław Dobrowolski, który jeden z pierwszych doszedł pod druty i najdalej się posunął, ginie trafiony kulą tuż pod drutami.

Inny znowu żołnierz, Franciszek Pawłowski, w tej samej patroli wysunięty naprzód, przetrzymuje całą burzę ognia, bierze udział w podjętym ataku, w drugim dniu zaś walki w czasie ostrzeliwania się z okopów, pomimo że odłamkiem kamienia, odbitego kulą, zraniony został w głowę, pozostaje w linii i tu otrzymuje drugi pocisk, tym razem śmiertelny. [...]

W 1. kompanii ginie także komendant IV-ego plutonu chor. Roman Bereski, student z Przemyśla, w pierwszych dziesięciu minutach posuwania się ataku [...], trafiony kulą w serce. Padł w chwili, gdy idąc przed linią tyralierską wyciągniętym rewolwerem dawał rozkaz wyraźny: Naprzód. Dwa dni, leżąc na oczach żołnierzy, z ręką wyciągniętą naprzód, w stronę wroga, wraził [wrył?] się im w pamięć, jako jeden z przykładów nieustraszonego pędu w najstraszniejsze piekło ognia.

W ślady za komendantem idzie cały jego pluton [...], trwa mężnie i prawie cały zostaje wybity w ciągu trzydniowego boju¹³.

Naturalnie informacje podane w gazetkach pułkowych i oficjalnych historiach jednostek należałoby traktować z rezerwą, gdyż służyły one

za taktyczny sukces obronny strony rosyjskiej, która przez kilka dni skutecznie powstrzymywała 4. ppLeg, zadając mu poważne straty, po czym bez trudu oderwała się od nieprzyjaciela.

¹³ AAN, Legiony Polskie – zbiór akt, 2580, *Z czwartackiej księgi pamiątkowej. (Wybitne czyny i ciekawsze epizody z kampanii wojennej 4 p. p. Leg. pol. oraz wspomnienia pozgonne)*, „Reluton” (1917), nr 29, s. 8. W cytowanym artykule straty 4. ppLeg oceniono na „stu kilkudziesięciu zabitych i rannych” (ibidem, s. 6).

w pierwszym przypadku kultywowaniu pamięci poległych i podtrzymywaniu morale oraz podlegały rygorom wojennej cenzury, w drugim zaś utrwaleniu i propagowaniu najbardziej chwalebnych, aczkolwiek nierzadko wyidealizowanych dokonań poszczególnych oddziałów. W przypadku Jastkowa jednakże, co podkreślano w literaturze przedmiotu, nie wydaje się, by opis dokonań poszczególnych żołnierzy znacząco odbiegał od rzeczywistości. Była to bowiem pierwsza, długo oczekiwana bitwa pułku złożonego w znacznym stopniu z młodych, bardzo idealistycznie nastawionych patriotów-ochotników, którzy marzyli o zwarciu się z wrogiem. Ich zaciętość, a co za tym idzie duże straty, w pewnym stopniu wynikała również z braku wcześniejszych frontowych doświadczeń.

Mimo niewątpliwego bohaterstwa, jakim wykazali się legioniści, wydaje się, że przy lepszym dowodzeniu poniesione przez nich straty mogły być mniejsze. Podpułkownik Roja był za to po bitwie krytykowany przez Józefa Piłsudskiego. Jak zauważył m.in. Damian Kosiński, Komendant zarzucał dowódcy pułku, że ten bez potrzeby naraził podwładnych na wysokie straty, co było spowodowane „nieodpowiedzialną brawurą, za którą stała wyłącznie jego [Roji] osobista ambicja i chęć wykazania się za wszelką cenę w boju”¹⁴. Dowódca pułku bronił się, stwierdzając, że walcząca na sąsiednim odcinku I Brygada działała zbyt ostrożnie, przez co nie odciążyla 4. ppLeg, który wziął na siebie główny ciężar walk z nieprzyjacielem.

Karol Bunsch w liście przesłanym do redakcji „Tygodnika Powszechnego” w 1985 roku, który był jego komentarzem do tekstu Jana Konefała poświęconego bitwie, opublikowanego wcześniej w tym samym piśmie, dokonał następującego podsumowania krwawego starcia:

Wśród oficerów nie wspomina Autor [J. Konefał] dowódcy 2. kompanii [w której służył Bunsch], może najbardziej wypranej ze wszystkich (por. Grzybowski), m.in. ranny był dowódca mojego plutonu pchor. Majkuciński, zabity plutonowy Sznajder i kilku innych. Posiadam fotografię kompanii zredukowanej po bitwie do połowy. Oczywiście nie wszyscy, których brak, polegli lub byli ranni. W szczególności w przededniu wymarszu pułku zarządzono uzupełnienia stanu od batalionu zapasowego w Radomsku. Był to batalion zapasowy I Brygady

¹⁴ D. Kosiński, op. cit., s. 45.

[...]. Kilku z nas zgłosiło się na ochotnika, resztę wyznaczono z urzędu i ta reszta skorzystała ze sposobności, by w czasie bitwy przenieść się do I Brygady¹⁵.

W swym „Pamiętniku” tytułowy bohater artykułu podał nieco więcej szczegółów, przedstawiając także swój osobisty stosunek do bitwy:

Wieczorem poszliśmy do ataku, który zaległ podobno na kilkadziesiąt kroków od drutów. Nie wiem, było ciemno i w zbożu. [...]. Straty pułku były poważne, ponad dwustu rannych, kilkadziesięciu zabitych, co wynosi około 25 proc. stanu, jak na jedną bitwę to dużo [...], a jak się pokazało niepotrzebnie, bo trzeciego dnia nad ranem Moskale sami sobie poszli i byłiby na pewno zrobili to samo bez naszej interwencji, bo odwrót był na całym froncie¹⁶.

Co godne uwagi, Karol Bunsch opublikował na krótko przed wybuchem II wojny światowej krótki artykuł (napisany kilka lat wcześniej), w którym m.in. zwracał uwagę na krytyczny stosunek Józefa Piłsudskiego do ppłk. Roji w kontekście nadmiernego szafowania życiem żołnierzy 4. ppLeg:

[...] gdy w czasie bitwy pod Jastkowem niosłem na linię amunicję z taborów, przykucnąłem z „Verschlagiem” [skrzynia z amunicją] na skraju lasu przy linii rezerwy i widziałem, jak płk Roja składał Komendantowi raport o przebiegu bitwy. Tak mi się zdawało, jakkolwiek słów dokładnie nie słyszałem, że Komendant nie był zadowolony, a jeden z łążników [żołnierze wykorzystywani do przenoszenia amunicji, meldunków lub posiłku], który stał bliżej, powiedział mi, że pułkownik wyfasował „pucuwę” [odebrał ochrzan] i Komendant powiedział, że za rok tylu ludzi nie stracił, ile płk Roja w tym dniu. Ulżyło mi wtedy znacznie i powędrowałem z moją amunicją na linię, zapomniawszy, oczywiście, zapytać Komendanta i Pułkownika, czy to prawda. Ale dla mnie była to prawda i do dziś sobie myślę, że Komendant miał dla nas lepsze zadanie, niż zdobywanie austriackich orderów, chociażby nawet tak wyso-

¹⁵ K. Bunsch, *Brałem udział w bitwie pod Jastkowem...*

¹⁶ Idem, *Pamiętnik* [fragmenty], bd., bp.

kich, jak „Żelazna Korona” [*Orden der Eisernen Krone* – Order Korony Żelaznej]¹⁷.

Bitwa niewątpliwie wywarła ogromny wpływ na bohatera niniejszego artykułu, który jedną ze swych późniejszych „Powieści Piastowskich” („Bracia” z 1976 roku) zadedykował kolegom poległym pod Jastkowem¹⁸. Był to jedyny tego rodzaju przypadek osobistego bezpośredniego nawiązania do minionych wydarzeń historycznych w karierze pisarza.

Karol Bunsch do 23 listopada 1915 roku brał udział w działaniach pościgowych za wycofującym się wrogiem¹⁹, a następnie w walkach prowadzonych przez jego pułk na Polesiu – m.in. pod Kowlem, Hulewiczami i Koszyszcami, gdzie od października do listopada toczyły się ciężkie boje pozycyjne²⁰. Pod koniec wspomnianego miesiąca otrzymał urlop i opuścił linię frontu. Następnie został zwolniony z Legionów, po czym w grudniu wstąpił do armii Austro-Węgier (wcielono go do 13. pułku piechoty). Dzięki temu ominęła Bunscha największa i najkrwawsza bitwa stoczona przez Legiony pod Kostiuchnowką w lipcu 1916 roku, podczas której 4. ppLeg. pułk poniósł poważne straty²¹.

Zwolnienie z Legionów i służbę w armii austro-węgierskiej Karol Bunsch zawdzięczał działaniom swego ojca (rodzina bohatera niniejszego artykułu powróciła przez ten czas do Krakowa, gdyż na skutek przesunięcia się linii frontu na wschód nie był on już zagrożony przez Rosjan), który starał się za wszelką cenę chronić syna, działając wbrew jego intencjom. Jak w 1933 roku pisał tytułowy bohater artykułu:

¹⁷ AAN, Związek Legionistów Polskich, 120, K. Bunsch, *Tylko raz*, „Czwartak” (1939), nr 11–12, k. 144.

¹⁸ K. Bunsch, *Bracia*, Kraków 2000, s. 5.

¹⁹ Karol Bunsch opisał ten okres następująco: „Trudno tu mówić o bitwach, gdy Moskale zupełnie zdecydowanie cofali się bez oporu. [...] Moskale nabrali takiego gazu, że nie można ich było dogonić, oddali bez walki Brześć i znaczna część wojsk stanęła wobec bezrobocia” (idem, *Pamiętnik* [fragmenty], bd., bp.).

²⁰ Działania te opisano m.in. w: U. Oettingen, *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich na Wołyniu*, [w:] *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć. W 100. rocznicę powstania*, red. U. Oettingen, W. Rutkowska, J. Główka, Kielce 2015, s. 31–46. Zob. też. A. Lewicki, op. cit., s. 8–11.

²¹ Zob. T. Dudek, *Kostiuchnowka 1916*, Warszawa 2017, passim.

Na skutek usilnych starań śp. Ojca podpisanego urlopowano 20 listopada 1915 r. z pozycji pod Koszyszczami, w międzyczasie zaś śp. Ojciec podpisanego bez jego wiedzy wniósł podanie o zwolnienie z Legionów, które to pociągnięcie podpisany zmuszony był zaakceptować wobec tego, że Ojciec jego był wówczas śmiertelnie chory i faktycznie zmarł wiosną 1916 r. i ponowna ucieczka z domu w tym stanie rzeczy była moralnie niemożliwa. Mimo wystąpienia z Legionów, podpisany w miarę swych szczupłych możliwości starał się służyć idei Legionów i utrzymywać kontakt z kolegami legionowymi. Służąc w polskich pułkach byłej armii austriackiej informował kolegów i podwładnych o przeżyciach i celach Legionów, a po kryzysie przysięgowym, jako oficer byłej armii austriackiej, dopomógł wielu legionistom do wydobycia się z pułku uzyskując swymi staraniami dla nich urlopy. O powyższym zaświadczyć może gen. Józef Olszyna Wilczyński, obecnie DOK [Dowództwo Okręgu Korpusu] Łódź²².

Karol Bunsch bardziej szczegółowo opisał okoliczności odejścia z Legionów na prośbę śmiertelnie chorego ojca w „Pamiętniku”:

Prosił mnie [ojciec] na wszystko, bym na front nie wracał, a jeśli już konieczne chcę, to zgodzi się, bym się jako ochotnik zgłosił do c.k.²³ armii, gdzie przynajmniej przez dłuższy czas pozostanę na tyłach, gdyż jako tzw. jednoroczny ochotnik pójdę do szkoły oficerskiej. Odmówić było trudno i z końcem grudnia znalazłem się w kadrze 13. pułku piechoty w Nowym Sączu²⁴.

Poddanie się woli umierającego ojca niewątpliwie było dla Karola Bunscha ciężkim przeżyciem. Nie przełożyło się ono wszakże w przyszłości na negatywny do niego stosunek dawnych towarzyszy broni z 4. ppLeg, a sam Bunsch w okresie międzywojennym dawał świadectwa swego wielkiego przywiązania do tradycji legionowej. Był m.in. członkiem Związku

²² CAW, Akta personalne i odznaczeniowe, I.480.717, Pismo Karola Bunscha do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, 5 X 1933 r. k. 14–15.

²³ Skrót od *kaiserlich und königlich* („cesarski i królewski”) nawiązujący do tytułów władcy Austro-Węgier (cesarza Austrii i króla Węgier).

²⁴ K. Bunsch, *Pamiętnik* [fragmenty], bd., bp.

Legionistów Polskich²⁵, w ramach którego pełnił okresowo ważne funkcje²⁶. Warto byłoby również zwrócić uwagę na jego cytowany już wyżej tekst, opublikowany w 1939 roku w „Czwartaku” (pismo Komendy Koła 4. ppLeg), który poświęcony został wspomnieniu postaci Józefa Piłsudskiego. Bunsch odnosił się w nim do Komendanta z szacunkiem, jak również w humorystyczny sposób przedstawił swe jedyne bezpośrednie zetknięcie się z Piłsudskim:

Z końcem października 1915 r. miałem w pułku służbę i „Marianek”²⁷ dał mi jakieś szpargały, abym je zaniósł do dowództwa I Brygady. Zadanie spełniłem bez zarzutu, odszukałem po nocy ziemiankę Komendanta, zapukałem elegancko i wlażłem. Komendant leżał na pryczy, zameldowałem się jak Pan Bóg przykazał i szpargały oddałem. Komendant coś mruknął pod nosem i na tym skończyła się nasza rozmowa. Ale nikt nie zaprzeczy, że rozmawiałem z Komendantem, choć nie wiem, co powiedział. Są tacy, co dobrze słyszeli, co do nich mówił, choć woleliby może nie słyszeć.

Żarty na bok. Dziś Komendant nie powie już nic nikomu. Leży na Wawelu i każdy ma prawo i czuje się w obowiązku zaglądać Mu w twarz. Gdyby żył, na pewno by na to nie pozwolił, bo co innego pietyzm, a co innego chorobliwa ciekawość. Ja tam nie idę. Wolę niech mi w pamięci

²⁵ Zob. np. AAN, Związek Legionistów Polskich, 120, Wykaz członków koła 4. ppLeg zamieszkałych na terenie V Okręgu (Kraków), 20 VII 1936 r., k. 49.

²⁶ W 1937 r. Karol Bunsch został drugim zastępcą komendanta Oddziału Koła 4. ppLeg w Krakowie (AAN, Związek Legionistów Polskich, 120, *Sprawy organizacyjne i komunikaty*, „Czwartak” (1937), nr 2, k. 112).

²⁷ Maria Sobolewska ps. „Marianek”, krewniaczka ppłk. Roi; latem i jesienią 1915 r. pełniła w 4. ppLeg funkcję łącznika meldunkowego. Jak wspominał Stanisław Mirek, żołnierz 4. ppLeg pochodzący z Bochni, który podobnie jak Karol Bunsch uciekł z domu, by wstąpić do Legionów: „W dowództwie pułku był sierżant, młody, przystojny chłopak. Nazywano go «Marianek». Krążyły opowieści, że to jest dziewczyna. Gdy przejeżdżał na koniu, jedna z kompanii zaczęła krzyczeć: – Oddaj portki! Pochwyciły to inne kompanie. [...] W drugim lub trzecim dniu marszu, kiedy ledwo zdążyliśmy zdjąć rysz tunek, wbiegł służbowy: – Zbiórka bez broni na placu apelowym! Nim zdążyliśmy się ustawić w dwuszeręgu, wpadł na koniu płk Roja i polecił, żeby się wszyscy zgromadzili wokół niego. – Żeby mi się więcej nie przytrafiło, aby jakaś grupa legionistów wołała za saperem: «oddaj łopatę», a za sanitariuszami: «oddaj nogę... [...]». Po odjeździe Roji dowódca kompanii oficjalnie ogłosił, że «Marianek» jest kobietą i że nie wolno pozwalać sobie na takie żarty wobec niej” (S. Mirek, *Opowieści Legionisty*, Pruszków 1994, s. 25–26).

zostanie, jak w pełni sił prowadził nas młodych i najmłodszych przez najcięższy może, ale i najszczytniejszy odcinek drogi naszego życia²⁸.

Młody mężczyzna początkowo służył w Nowym Sączu jako szeregowy. Następnie, od 2 lutego do 13 kwietnia 1916 roku, przebywał w szkole oficerów rezerwy I Korpusu w Opawie, po ukończeniu której otrzymał stopień kaprała i wrócił do Nowego Sącza, lecz 15 czerwca skierowano go na rumuński odcinek frontu wschodniego. Przed powrotem na pierwszą linię Bunsch otrzymał urlop okolicznościowy w związku ze śmiercią ojca, który poświęcił na zadanie matury w krakowskim gimnazjum²⁹. Mógł się dzięki temu starać o przyjęcie na studia, jak również otwierała się przed nim możliwość awansu na oficera, co nie było bez znaczenia w trudnej sytuacji materialnej, w jakiej na skutek wojny i śmierci ojca znalazła się jego rodzina.

Starania ojca Karola Bunscha, by zapewnić synowi bezpieczeństwo, mimo zwolnienia go z Legionów i okresowej służby poza pierwszą linią nie zakończyły się powodzeniem. Po tym, jak bohatera artykułu skierowano na front, brał udział w ciężkich bojach z Rosjanami i 6 lipca 1916 roku, podczas odwrotu pod naporem wroga z Czerniowców na Bukowinie (tego też dnia Legiony rozpocząły krwawą bitwę pod Kostiuchnowką), został ciężko ranny w udo, pod Kirlibabą, kulą wystrzeloną z karabinu maszynowego. Bunsch przebywał następnie w szpitalach w Kirlibabie i Wrażdynie oraz w domu dla rekonwalescentów w Nowym Sączu³⁰. Osobiste doświadczenia miały duże przełożenie na jego późniejszą twórczość literacką. Przykładowo w jednej z nowel, których akcja dzieje się w bliżej nieokreślonym miejscu i czasie na froncie wschodnim, Bunsch zawarł opis zranienia młodego porucznika (z ambicjami literackimi) armii Austro-Węgier, który niewątpliwie oparł na własnych przeżyciach:

Krzyknął: „za mną!” i zsunął się po stromiznie, biegnąc w kierunku polskiego brzegu, gdzie był bród. [...] Obejrzał się, czy ludzie idą za nim i nagle coś smagnęło go po udzie, aż usiadł. Wstał zaraz, ale noga była niepewna. Poczul wilgotne ciepło.

²⁸ K. Bunsch, *Tylko raz...*, k. 144.

²⁹ AORA, Akta Karola Bunscha, Życiorys Karola Bunscha, 7 III 1951 r., k. 149.

³⁰ Ibidem.

– Plutonowy! Oberwałem. Brać ludzi i na drugi brzeg! Pozbierać tamtych ile się da, i zmykajcie tutaj. Ja poczekam.

Czekał aż przeszli, po czym wyjął bandaż i ściągnął spodnie. Obmacywał miejsce trafienia.

– „Tausendkronenschuss”³¹ – mruknął. – To nawet więcej warte niż medal, byli nie dołożyli.

Obwiązał nogę, zapiął spodnie i kuśtykając wrócił do okopu³².

Karol Bunsch jeszcze po wielu latach wspomniął w jednym z wywiadów ciężką traumę, jaką była dla niego pierwsza rana i to, co nastąpiło po jej otrzymaniu:

Obojętne [jest] czy człowiek walczy kijem, czy też karabinem. Psychika człowieka biorącego udział w bitwie jest chyba taka sama. Naturalnie sytuacje się zmieniają, ale batalistyka w moich powieściach ma źródło w tym, co przeżyłem. Proszę zwrócić uwagę jak zupełnie inaczej piszą o wojnie, bitwach kobiety, które nigdy nie były na froncie. Tego nie da się wymyślić, to trzeba przeżyć. [...] Nie mogę zapomnieć, co przeżyłem podczas wojny, chociaż chciałbym zapomnieć... Byłem dwa razy ciężko ranny [po raz drugi podczas wojny polsko-bolszewickiej]. Przez dziesięć dni, bez żadnej opieki lekarskiej i pielęgniarstwa, jechałem do szpitala polowego. Pamiętam jeszcze dziś, to był lipiec 1916 r.³³

Po wyleczeniu rany Karola Bunscha 1 października 1916 roku skierowano do batalionu zapasowego 19. pp, po czym 9 grudnia tego samego roku przeniesiono go do 16. pp (Nowy Iczyn), z którym w stopniu chorążego 18 stycznia 1917 roku wyruszył ponownie na tzw. ukraiński odcinek frontu wschodniego (Szczerowice nad rzeką Styr). Odznaczywszy się w walkach, które miały tam miejsce, Bunsch 17 sierpnia 1917 roku awansował na podporucznika, po czym 1 grudnia jego pułk został ponownie przerzucony

³¹ Dosłownie „postrzał za tysiąc koron [austro-węgierskich]”. W żołnierskim slangu niegroźna dla życia i nieokaleczająca rana, która na długi czas wyłączała ze służby na pierwszej linii frontu.

³² K. Bunsch, *Dezertor*, [w:] *Nowele zebrane...*, s. 136–137.

³³ W. Wiśniewski, op. cit., s. 6. Karol Bunsch wspomniął na początku lat sześćdziesiątych, że przez 10 lat po zakończeniu I wojny światowej starał się unikać rozmów na temat swych przeżyć z frontu (K. Bunsch, *Sienkiewicz czy Sartre. Moje dwudziestolecie*, „Życie Literackie” [1963], nr 36).

na rumuński odcinek frontu wschodniego (rejon Czerniowców), nad rzeką Prut. Młody mężczyzna dowodził wówczas plutonem.

W 1917 roku Karol Bunsch rozpoczął studia prawnicze na Wydziale Prawa UJ jako student zwyczajny. Wybór kierunku studiów podyktowany był tym, że jedynie na Wydziale Prawa nie było wymogu brania udziału w zajęciach, a egzaminy można było zdawać w trakcie udzielanych w tym celu urlopów. W aktach studenckich Bunscha przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej, dotyczących roku szkolnego 1917/1918, znalazła się odręczna adnotacja dziekana z 1 kwietnia 1918 roku o treści: „[...] zaliczam p[anu] Karolowi Bunschowi służbę wojskową jako dwa półrocza studiów prawniczych”³⁴. 15 kwietnia 1918 roku bohater artykułu otrzymał trwający trzy miesiące urlop na studia³⁵, po czym 23 sierpnia powrócił do pułku, który wyruszył na Ukrainę, gdzie zastał go koniec I wojny światowej.

W walce o granice niepodległej Polski

Karol Bunsch na wieść o rozpadzie Austro-Węgier porzucił swoją jednostkę i 18 listopada przybył do Krakowa. W 1933 roku opisał okres chaosu związany z klęską państwa centralnych w sposób następujący:

Po przewrocie [ukraińska próba zbrojnego opanowania Lwowa rozpoczęta 1 listopada 1918 r.] podpisany, który przebywał wówczas na Ukrainie, w kontakcie z POW [Polską Organizacją Wojskową] usiłował skierować powracające oddziały [złożone z Polaków] pod Lwów, a gdy to, na skutek oporu innych oficerów, nie doszło do skutku, bezpośrednio po powrocie do Krakowa wstąpił z powrotem do 4. ppLeg biorąc udział w jego organizacji i wymaszerowując z jedną z pierwszych kompanii pod Lwów, następnie z pułkiem tym brał udział w kampanii bolszewickiej

³⁴ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), WP II-287, Akta osobowe studentów zwyczajnych Wydziału Prawa UJ w roku szkolnym 1917/1918 (pierwsze półrocze), Karol Bunsch, bd., bp. Zob. też: AUJ, SU 275, Rodowody studentów zwyczajnych Wydziału Prawa UJ w roku szkolnym 1917/1918 (pierwsze półrocze), Karol Bunsch, bd., bp., gdzie w rubryce dotyczącej służby wojskowej wpisano: „służy czynnie i ma pozwolenie na zapis [na studia]”.

³⁵ AORA, Akta Karola Bunscha, Życiorys Karola Bunscha, 7 III 1951 r., k. 149.

do maja 1920 r., w którym to czasie ranny, do końca [wojny] przebywa w szpitalu, wychodząc z niej jako inwalida³⁶.

Karol Bunsch oficjalnie został przyjęty do organizującego się Wojska Polskiego 26 listopada i zgodnie z tym, co podał w cytowanym powyżej piśmie, brał udział w formowaniu w Krakowie 4. pp.³⁷ Bunsch początkowo został przydzielony do 7., a następnie 9. kompanii, lecz do walki z Ukraińcami wyruszył 8 stycznia 1919 roku w szeregach 10 kompanii (dowodził jednym z plutonów), dowodzonej przez por. Zygmunta Berlinga, która ostatecznie weszła w skład II batalionu 4. ppLeg. Bohater artykułu nawiązał dzięki temu z Berlingiem bardzo bliskie relacje, które utrzymywały się również po 1945 roku. Jak wspomniał Bunsch w 1985 roku: „Do śmierci [...] gen. Berlinga byłem zarówno w osobistym jak korespondencyjnym z Nim kontakcie, a przez szereg miesięcy w codziennym, gdyż jako porucznik był dowódcą 10. kompanii baonu krakowskiego [II/4] z odsieczą dla Lwowa, a ja podporucznikiem w jego kompanii”³⁸.

Z powodu późnego wyruszenia na front 10. kompania nie brała bezpośredniego udziału w walkach o Lwów, lecz – wraz z 5. kompanią – skutecznie zabezpieczała na swoim odcinku zachodnie połączenia miasta z zapleczem (Gródek Jagielloński, Lubień, Mszany). Walki z Ukraińcami wyglądały inaczej niż wielkie batalie I wojny światowej. Karol Bunsch pisał na ten temat w „Pamiętniku”: „Frontu w znaczeniu wojny światowej nie było, poszczególne oddziały stały po wsiach”³⁹. Niekiedy większe trud-

³⁶ CAW, Akta personalne i odznaczeniowe, I.480.717, Pismo Karola Bunscha do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, 5 X 1933 r. k. 15.

³⁷ Początkowo jednostka była formowana jako 4. pp. Nazwę 4. ppLeg otrzymały w styczniu 1919 r. pododdziały pułku walczące z Ukraińcami (zob. A. Lewicki, *Zarys historii...*, s. 23).

³⁸ K. Bunsch, *Brałem udział w bitwie pod Jastkowem...* Na temat dowodzenia 10. kompanią 4. ppLeg przez Zygmunta Berlinga i osiągniętych przez niego sukcesów zob. np. W. Jaskulski, *Pptk. dypl. Zygmunt Henryk Berling i jego dowodzenie 4 Pułkiem Piechoty Legionów (III 1937–IV 1939)*, [w:] *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich...*, s. 139–140.

³⁹ K. Bunsch, *Pamiętnik* [fragmenty], bd., bp. Działanie te szczegółowo opisano w: T. Grzegorzczak, *4 Pułk Piechoty Legionów w wojnie polsko-ukraińskiej*, [w:] *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich...*, s. 47–60. Zob. też m.in.: M. Klimecki, *Lwów 1918–1919*, Warszawa 1998, passim; idem, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*,

ności dla polskich żołnierzy generował nie wróg, lecz braki w zaopatrzeniu, co w nieco ironiczny sposób zostało przez bohatera artykułu ukazane w noweli „Zły sen” („Nowele zebrane”), jak również wspominał on o tym w 1986 roku, odnosząc się w tym kontekście także do swych doświadczeń legionowych: „Do jego śmierci pozostawałem [...] w kontakcie z kapralem Juliuszem Kostyszem, uczestnikiem bitwy pod Mołotkowem [walki toczono przez 2. i 3. ppLeg 29 października 1914 r. na Ukrainie], który mnie jako rekruta wprowadzał w życie wojskowe, w szczególności wykazał mi praktycznie zasadę «nie będziesz kradł, nie będziesz jadł»”⁴⁰.

Najcięższy bój 10. kompanii miał miejsce 17 lutego 1919 roku w obronie folwarku Dubaniowickiego, co Adam Lewicki (żołnierz 4. ppLeg – m.in. jeden z dowódców kompanii – i jego późniejszy historyk) opisał następująco: „Podczas, gdy połowa kompanii z dowódcą, porucznikiem Berlingiem, silnym ogniem powstrzymywała uderzenie Ukraińców z frontu, podporucznik Kowalik z drugą połową uderzył na nich od skrzydła i w walce wręcz zmusił do odwrotu, wzięwszy kilkunasu jeńców. W walce tej odznaczył się szeregowiec Szapsia, który w ręcznym starciu zabił dwóch Ukraińców, a trzeciego wzięł do niewoli”⁴¹.

Karol Bunsch pozostawał na froncie ukraińskim do kwietnia 1919 roku, po czym po reorganizacji 4. ppLeg, jako oficer 7. kompanii (II/4), wyruszył do walki z bolszewikami pod Lidę, gdzie najpierw dowodził plutonem, a następnie całą kompanią. Na początku lipca bohater artykułu uczestniczył w działaniach zaczepnych 4. ppLeg (tzw. ofensywa lipcowa) zakończonych zdobyciem Mołodeczna, jak również w mniej pomyślnych dla Polaków walkach o Krzywicze, będących elementem bolszewickiej kontrofensywy, która jednak została powstrzymana. Następnie 4. ppLeg ponownie przeszedł do działań zaczepnych, docierając nad rzekę Berezynę,

Warszawa 2000, passim; M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka 1918–1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002, passim; idem, *Ukraińska Armia Halicka 1918–1919. Zarys organizacji i działań bojowych*, [w:] *Tuchola. Obozy jeńców i internowanych 1914–1924*, cz. III: *Warunki życia jeńców i internowanych*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, I. Sribniak, E. Wiszka, Toruń 2007, s. 57–78.

⁴⁰ K. Bunsch, *Bratem udział w bitwie pod Jastkowem...*

⁴¹ A. Lewicki, op. cit., s. 28.

która wyznaczyła kres polskiej ofensywy. Bohater artykułu walczył wtedy w szeregach 1. (wrzesień) i 2. (październik) kompanii (obie I/4), a następnie, od listopada, objął dowództwo 1. kompanii karabinów maszynowych. Młody oficer brał udział w szeregu starć z bolszewikami (m.in. w rejonie Borysowa), a dzięki wyróżniającej postawie 1 grudnia 1919 roku został awansowany na porucznika⁴².

Ciekawostką z tego okresu mógł być fakt, iż z powodu tego, iż nazwisko bohatera artykułu po wstąpieniu do wojska zapisywano także w formie „Bünsch”, Departament Spraw Personalnych Ministerstwa Spraw Wojskowych w czerwcu 1919 roku zażąda od dowództwa 4. ppLeg dokumentacji młodego oficera, by ustalić jego narodowość⁴³. Sprawa zapisu nazwiska Bunscha jeszcze w 1920 roku była wyjaśniana przez Sąd Polowy 2. Dywizji Legionów⁴⁴.

Dnia 1 stycznia 1920 roku Karol Bunsch otrzymał trzymiesięczny urlop na studia, podczas którego uzyskał absolutorium na Wydziale Prawa UJ⁴⁵. Po powrocie na front 1 kwietnia brał udział w walkach pozycyjnych nad Berezyną. Do 13 kwietnia służył w 7. kompanii 4. ppLeg, po czym przeniesiono go czasowo do 8. kompanii 24. pp., wspierającej „czwartaków”.

Ostatni okres pobytu Karola Bunscha na froncie przypadł na rozpoczętą w połowie maja 1920 roku bolszewicką kontrofensywę, w toku której

⁴² CAW, Akta personalne i odznaczeniowe, I.480.717, Arkusz ewidencyjna ppor. Karola Bunscha, bd. [1920], k. 7. Boje 4. ppLeg w wojnie polsko-bolszewickiej opisano m.in. w: W. Rezmer, *4 Pułk Piechoty Legionów w walce o granice Rzeczypospolitej kwiecień 1919 – październik 1920*, [w:] *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich...*, s. 63–135. Zob. też: A. Smoliński, *Działania zbrojne podczas wojny polsko-sowieckiej (styczeń 1919 r. – październik 1920 r.)*, [w:] *Wojna o wszytko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2010, s. 7–181.

⁴³ CAW, Akta personalne i odznaczeniowe, I.480.717, Pismo z Departamentu Spraw Personalnych Ministerstwa Spraw Wojskowych do dowództwa 4 ppLeg w sprawie ustalenia narodowości ppor. Karola Bunscha, 7 VI 1919 r., k. 69.

⁴⁴ Zob. np. CAW, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, Szefostwo Sądownictwa Polowego, I,301.21.47, Wykaz imienny spraw przeciwko oficerom 4. ppLeg prowadzonych przez Sąd Polowy 2. Dywizji Legionów za miesiąc marzec 1920 r., bd., bp.

⁴⁵ Zob. AUJ, WP II-396, Akta studentów zwyczajnych Wydziału Prawa UJ – absolutoria 1920, Dyplom absolutorium Karola Bunscha, 12 VII 1920 r., bp.

4. ppLeg prowadził zacięte (trwające 12 dni) walki obronne nad Berezyną. Wielokrotnie dochodziło wówczas do sytuacji kryzysowych⁴⁶. Jedną z nich zażegnał 23 maja bohater artykułu, przeprowadzając manewr, za który 11 sierpnia 1920 roku otrzymał Krzyż Walecznych⁴⁷. We wniosku o odznaczenie zapisano:

Porucznik Bunsch Karol przydzielony z kompanią 24. pp, jako rezerwa I/4 ppLeg, dnia 23 maja 1920 r. w kontrakcji na wieś Klundiewka [koło Ziembina] odznaczył się dzielnością; w najkrytyczniejszym momencie, kiedy front 4. pp został zachwiany, a część oddziałów zaczęła się cofać, wymieniony z własnej inicjatywy poderwał swą kompanię do kontrataku na odcinku I/4 pp [i] obchodząc nieprzyjaciela z prawego skrzydła zmusił [go] do panicznego odwrotu zdobywając przy tym jeden KM [karabin maszynowy]. Akcja ta miała dodatnią stronę jeszcze i tą, że pozwoliła pułkowi w porządku wycofać swe oddziały bez większych strat⁴⁸.

Bolszewicy nie rezygnowali jednak z przełamania linii 4. ppLeg i kontynuowali swoje natarcie, które punkt kulminacyjny osiągnęło 25 maja. Tego dnia Karol Bunsch walczył na czele swojej kompanii pod Hancewiczami koło Ziembina, kilkakrotnie odpierając silne ataki nieprzyjaciela. Niestety, młody oficer został wówczas ciężko ranny w prawą stopę odłamkiem granatu i musiał zostać ewakuowany na tyły. Bunsch trafił najpierw do Zamościa, a następnie, do 1 lipca 1920 roku, przebywał w krakowskim Szpitalu Wojskowym nr 3, po czym skierowano go do batalionu zapaso-

⁴⁶ Zob. m.in. A. Lewicki, op. cit., s. 37–41.

⁴⁷ *Częściowe sprawozdanie z działalności Komisji Generała porucznika Sikorskiego*, „Dziennik Personalny Ministerstwa Sprawy Wojskowych” (1922), t. 3, nr 1, s. 56.

⁴⁸ CAW, Akta personalne i odznaczeniowe, I.480.717, Wniosek o nadanie por. Karolowi Bunschowi Krzyża Walecznych, 1 IV 1921 r., k. 25. Bunsch otrzymał Krzyż Walecznych nr 41815. Wniosek odznaczeniowy poparł m.in. dowódca 4. ppLeg, ppłk Mieczysław Smorawiński, pisząc w opinii na temat Bunscha: „Bojowo bardzo dobry oficer. Dzięki swej energii i brawurowej odwadze niejednokrotnie się odznaczył” (ibidem, k. 26). Warto byłoby dodać, że w aktach osobowych bohatera artykułu zachowały się same pozytywne opinie przełożonych. Przykładowo jego dowódca batalionu stwierdzał: „Dobry. Osobiście mi znany z frontu jako energiczny, sumienny dowódca kompanii, poza tym energiczny i obowiązkowy” (CAW, Akta personalne i odznaczeniowe, I.480.717, Arkusz ewidencyjny por. Karola Bunscha, bd. [1920 r.], k. 4).

wego 4. ppLeg (kompania „ozdrowieńców”). Na front już nie powrócił – 10 listopada został zwolniony z wojska (urlop bezterminowy). Na skutek odniesionych obrażeń bohatera artykułu uznano za inwalidę wojennego i przeniesiono go do pospolitego ruszenia.

Jak pisał Adam Lewicki, 4. ppLeg w walkach obronnych nad Berezyną stracił 59 zabitych (w tym czterech oficerów) i ponad 400 rannych (w tym 11 oficerów), zabijając około 300 bolszewików, nie licząc rannych i wziętych do niewoli (wyliczenia szacunkowe, zapewne zawyżone)⁴⁹. Działania te miały istotne znaczenie dla niedopuszczenia do rozszerzenia wyłomu w polskich liniach, który udało się załatać. Gdy na początku lipca przeciwnik ponownie przystąpił do ofensywy, która miała go zaprowadzić aż na przedpola Warszawy, 4. ppLeg wycofał się z zajmowanych pozycji nad Berezyną nie pod naporem wroga, lecz na skutek niekorzystnej sytuacji ogólnej, wytworzonej na froncie polskiej 1. Armii.

W związku ze swoją działalnością niepodległościową Karol Bunsch, oprócz Krzyża Walecznych, otrzymał jeszcze Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921, odznakę za rany, jak również 4 października 1933 roku prezydent Ignacy Mościcki nadał mu Medal Niepodległości.

Od pierwszych walk z Rosjanami w 1915 roku do zakończenia wojny polsko-bolszewickiej 4. ppLeg stracił ponad 500 zabitych (w tym trzydziestu oficerów) i przeszło 2 tys. rannych (w tym 50 oficerów). W okresie tym „czwartacy” wzięli do niewoli ok. 1,8 tys. nieprzyjaciół, zdobyli 75 karabinów maszynowych, osiem dział i jaszczy, motocykl, dwa sztandary, kilkaset koni i kilkadziesiąt wozów, nie licząc innego sprzętu wojennego⁵⁰. Krzyżem Walecznych odznaczono 202 oficerów pułku i 727 szeregowców⁵¹.

Podsumowanie

Karol Bunsch, podobnie jak wielu młodych ludzi z jego pokolenia, wykazał się dużą determinacją i poświęceniem w walce o niepodległą Polskę, co

⁴⁹ A. Lewicki, op. cit., s. 41.

⁵⁰ Ibidem, s. 49.

⁵¹ Ibidem, s. 58.

okupił nie tylko dwukrotnymi ciężkimi ranami, lecz również traumatycznymi przeżyciami, jakich był świadkiem podczas I wojny światowej oraz konfliktów z Ukraińcami i bolszewikami. Wszystko to, jak również i trudne doświadczenia z okresu II wojny światowej, miało silne przełożenie na jego warsztat pisarski i było widoczne w utworach, które publikował od 1945 roku.

W niniejszym artykule opisano najbardziej heroiczny okres życia Karola Bunscha. Trzeba jednak pamiętać, że nie zakończyło się ono w 1920, 1939 ani 1945 roku, lecz dopiero w 1987, co zresztą będzie przedmiotem odrębnych badań autora, który zasygnalizował poniżej jedynie kilka najważniejszych faktów.

W 1921 roku Karol Bunsch rozpoczął aplikację sądową, po czym do 1926 roku pracował jako sędzia powiatowy. W międzyczasie, w 1922 roku, został doktorem prawa⁵². W 1930 roku otworzył kancelarię adwokacką, która funkcjonowała także przez pięć lat po zakończeniu II wojny światowej; równolegle (od 1933 roku) był syndykiem (prawnikiem miejskim) miasta Krakowa. Podczas tzw. Kampanii Polskiej 1939 roku Bunsch został zmobilizowany i brał udział w walkach o Lwów (dowodził kolumną taborową)⁵³, lecz w przeciwieństwie do wielu obrońców miasta nie uwierzył w sowieckie obietnice puszczenia wolno wszystkich członków kapitulującego garnizonu i na własną rękę wydostał się ze Lwowa, dzięki czemu zapewne uratował życie⁵⁴. Po powrocie do Krakowa, w warunkach okupacji, pełnił nadal funkcję prawnika miejskiego, aczkolwiek utrzymywał kontakty ze Związkiem Walki Zbrojnej i Armią Krajową, a w lutym 1940 roku został nawet na krótko aresztowany przez gestapo w związku z próbą wyrobienia polskich dokumentów osobie pochodzenia żydowskiego⁵⁵. W latach 1945–1951 bohater artykułu był radcą prawnym Miejskiej Rady Naro-

⁵² Według obowiązującego jeszcze wówczas „austriackiego” systemu nauczania, zwieńczeniem studiów było uzyskanie stopnia naukowego doktora.

⁵³ AORA, Akta Karola Bunscha, Życiorys Karola Bunscha, 7 III 1951 r., k. 149.

⁵⁴ Na temat walk o Lwów w 1939 r. zob. m.in.: W. Włodarkiewicz, *Lwów 1939*, Warszawa 2003.

⁵⁵ AORA, Ankieta personalna Karola Bunscha, 7 III 1951 r., k. 146. Bunsch aresztowano na skutek donosu, lecz – jak stwierdził w 1951 r. – udało mu się „wyłgać” Niemcom (AORA, Akta Karola Bunscha, Życiorys Karola Bunscha, 7 III 1951 r., k. 148).

dowej w Krakowie (w 1946 roku, jako urzędnik pełniący swoją funkcję podczas okupacji, został pozytywnie zweryfikowany przez Komisję Weryfikacyjną dla Izby Adwokackiej w Krakowie)⁵⁶, po czym skoncentrował się na działalności pisarskiej.

O ile w aktach AORA znalazły się oświadczenia świadków stawiające działalność Karola Bunscha w okresie okupacji niemieckiej w dobrym świetle⁵⁷, to jednak niektóre jego wybory podjęte po 1945 roku muszą zostać ocenione negatywnie. Bez wątpienia największym cieniem na życiorysie bohatera artykułu był podpis złożony pod zbiorową rezolucją Związku Literatów Polskich w sprawie tzw. procesu krakowskiego w 1953 roku (pokazowy proces czterech księży kurii krakowskiej i kilku osób świeckich bezpodstawnie oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych)⁵⁸. Również jego utwory literackie („Powieści Piastowskie”), chociaż stojące na bardzo wysokim poziomie, były wykorzystywane przez komunistyczną propagandę. Jak przykładowo pisał Henryk Dubowik:

Aż trzech pisarze [...] zajęli się epoką, w której nasze granice sięgały daleko na zachód, w której Polska została zjednoczona, w której wreszcie przeciwstawiliśmy się skutecznie niemieckiemu orężowi, napierającemu na wschód. Książki Gołubiewa, Bunsch i Parnickiego przyniosły historyczne uzasadnienie naszych praw do ziem po wielu latach odzyskanych. Ponadto Polska Ludowa, powstająca w wyniku II wojny światowej, była państwem w pewnym sensie nowym, tworzonym dosłownie i w przenośni na gruzach przeszłości. Dlatego aktualne w pewnym stopniu było nawiązanie do głębokich przemian, jakie zachodziły w społeczeństwie za panowania Piastów. Zainteresowanie polityką współczesną skierowało myśli ludzi ku grze politycznej prowadzonej w średniowieczu⁵⁹.

⁵⁶ AORA, Protokół rozprawy Komisji Weryfikacyjnej dla Izby Adwokackiej w Krakowie w sprawie Karola Bunscha, 18 V 1946 r., k. 121.

⁵⁷ Zob. np. AORA, Pismo dr. Rudolfa Güntera do Komisji Weryfikacyjnej dla Izby Adwokackiej w Krakowie w sprawie Karola Bunsch, 7 III 1946 r., k. 119.

⁵⁸ Zob. m.in. W. Czuchnowski, *Blizna: proces Kurii krakowskiej 1953*, Kraków 2003, s. 63; F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony: proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003, s. 175; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 73.

⁵⁹ H. Dubowik, *Polska powieść historyczna. Wybrane zagadnienia z dziejów recepcji i warsztatu twórczego*, [w:] *Tematyka historyczna w literaturze polskiej po 1945 r. w opi-*

W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej autorowi artykułu udało się odnaleźć bardzo mało materiałów dotyczących Karola Bunscha, które miałyby znaczenie dla jego oceny. Jednym z nich był dokument z 18 grudnia 1982 roku zawierający skorowidz 203 nazwisk osób przewidzianych do wykorzystania w działaniach wspierający politykę władz państwowych. Przy nazwisku bohatera artykułu znalazła się wszakże adnotacja „z uwagi na podeszły wiek przydatność wątpliwa”, a na marginesie dopisano ołówkiem słowo „nie”, co świadczyło o tym, że aparat bezpieczeństwa nie zdecydował się na podjęcie próby wykorzystania Bunscha dla swych celów⁶⁰. Z pewnością jednak bohater artykułu był w owym czasie zwolennikiem uspokojenia nastrojów społecznych, czemu dawał wyraz w publikowanych wywiadach, jak i podczas rozmów prywatnych⁶¹. Trudno jednak ocenić, czy był do tego rodzaju wypowiedzi inspirowany, czy też wyrażał po prostu swoje poglądy.

Życie Karola Bunsch po 1945 roku wskazywało dobitnie, że II wojna światowa była dla Polaków katastrofą nie tylko w wymiarze strat osobowych i materialnych, lecz jej przebieg i następstwa sięgały daleko głębiej, naruszając żywotną tkankę narodu. Narzucenie Polsce systemu rządów komunistycznych nie pozostało bez wpływu nie tylko na warstwy słabiej wykształcone, które poddano prowadzonym na wielką skalę działaniom propagandowym, lecz oddziaływało również na postawę wielu przedstawicieli przedwojennej inteligencji. Ci ostatni, chcąc zachować swój status lub tracąc nadzieję na zmianę sytuacji, dostosowywali się – na różne sposoby i w różnej skali – do tzw. nowej rzeczywistości. Tak oto nawet zasłużony weteran Legionów i wojny z bolszewikami, przedwojenny oficer oraz zagorzały piłsudczyk mógł stać się osobą akceptowaną przez komunistów. Jako fascynujące jawi się w tym kontekście pytanie, które jednak na zawsze pozostanie bez odpowiedzi, jak potoczyłyby się losy wielu postaci, których

niach pisarzy i krytyków, red. H. Dubowik, J. Konieczny, J. Malinowski, Bydgoszcz 1968, s. 104–105.

⁶⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 01428/9/J, Skorowidz nazwisk osób przewidzianych do wykorzystania w działaniach wspierających politykę władz państwowych, 18 XII 1982 r., k. 52.

⁶¹ Zob. m.in. B. Rajca, *Nie byłaś papugą. Notes dziennikarza 1944–1984*, Kraków 1987, s. 127.

życiorysom do 1939, a nawet 1945 roku nie można było nic zarzucić, gdyby Polska, jaką znały, nie została zniszczona?

Na koniec należałoby zdaniem autora dojść do konkluzji, iż działalność Karola Bunscha po 1945 roku nie może całkowicie wymazać jego wcześniejszych dokonań. Ponadto utwory literackie bohatera artykułu, uwydatniające silny przekaz patriotyczny i oparte na solidnej wiedzy historycznej, są (bez potrzeby zmian lub komentarzy) wydawane po 1989 roku. Wciąż cieszą się one niemałą popularnością (ostatnio wzrastającą) i – co ważniejsze – znacznie poszarżają wiedzę czytelników z zakresu początków państwa polskiego i jego dziejów w okresie średniowiecza. Nic innego nie mogłoby lepiej świadczyć na ich korzyść. Dzieła te trudno nawet zestawiać z tak wieloma pracami kolegów Bunscha z ZLP, które cechowała nachalna propaganda i miernym poziomem literackim i po które nikt już się sięga. Wszystko, co najlepsze w bogatym dorobku życiowym bohatera artykułu, ma swoją genezę lub jest bezpośrednio związane z okresem, gdy walczył o odrodzenie się Polski, dlatego warto te zdarzenia przypomnieć.